

Proszę uwierzyć, że prawda jest po mojej stronie

23 sierpnia 2023

Nie milkną echa konferencji prasowej Michała Kołodziejczaka, który twierdził, że Kornel Morawiecki miał go ostrzegać przed swoim synem. O spotkania z ojcem premiera i dowody na to, że rzeczywiście do nich doszło lider AgroUnii był pytany w RMF FM.

[]

„Czy był pan przy łożu śmierci Kornela Morawieckiego?” – pytał Tomasz Terlikowski, nawiązując do słów Kołodziejczaka z konferencji prasowej. Lider AgroUnii zapewniał, że „był dwa razy”. „Ale przy łożu śmierci?” – dopytywał Terlikowski. „Byłem w szpitalu MSWiA, kiedy Kornel Morawiecki zaprosił mnie do siebie, by porozmawiać jeszcze o życiu politycznym. Wtedy on zaprosił też mnie do swojego mieszkania w międzyczasie [...]. Był chory, to już był ostatni czas, kiedy on żył” – twierdził Kołodziejczak.

„Były działacz Solidarności Walczącej Andrzej Kołodziej mówi, że pan po prostu oszukał. »Kornel Morawiecki nie spotykał się z Michałem Kołodziejczakiem, Kołodziejczak nie zaistniał na drodze politycznej Kornela Morawieckiego i to, co powiedział, jest wierutnym kłamstwem«” – zacytował dziennikarz. „Ja nie będę udowadniał, że nie jestem wielbłądem” – obruszył się Kołodziejczak. „To jest kłamstwo, co mówi ten człowiek. Widziałem się z Kornelem Morawieckim co najmniej trzy razy. Ja nie będę pokazywał wspólnych zdjęć” – dodał. Pytany, czy ma zdjęcia z Kornelem Morawieckim, Kołodziejczak potwierdził.

Padło też pytanie, dlaczego Kornel Morawiecki miałby niepochwlebnie wypowiadać się o swoim synu w obecności lidera AgroUnii. „Już dzisiaj nie zapytamy Kornela Morawieckiego.

Powiedział wprost: Nie rozumiem decyzji swojego syna Mateusza, panie Michale, proszę uważać” – twierdził Kołodziejczak. „Ja nie będę przytaczał większej ilości tych rozmów, ale dzisiaj, kiedy ja jestem bezpardonowo atakowany przez obóz rządzący, będę pokazywał, jakich oni używają metod” – grzmiał. Terlikowski zaś stwierdził, że skoro Kołodziejczak jest „bepardonowo atakowany”, to powinien pokazać zdjęcie z Morawieckim. „Jeżeli będzie trzeba, pokażę. (...) Nie będę na te insynuacje odpowiadał podobnymi rzeczami. Chciałbym politykę oczyścić z takich insynuacji, kłamstw i nieprawdy” – dodał.

Terlikowski zwrócił uwagę, że to on zaczął, rzucając słowa o wypowiedzi Kornela Morawieckiego podczas poniedziałkowej konferencji prasowej. Jak podkreślił dziennikarz, sprawa jest bardzo delikatna i dotyczy relacji między ojcem a synem. „Panie redaktorze, chwila. Insynuacji to używa premier Mateusz Morawiecki, mówiąc o jakiejś prorosyjskości mojej [...], to są kłamstwa, więc ja pokazuję, jaki ten człowiek jest, co mówił o nim człowiek, który proponował mi cztery lata temu i pięć lat temu wspólny start w wyborach” – twierdził.

Na uwagę, że bliscy współpracownicy Kornela Morawieckiego zaprzeczają, jakoby tak było, Kołodziejczak twierdził, że „może pokazać korespondencję z tymi współpracownikami SMS-ową”. „Ale ja bym nie chciał, żeby polityka tak wyglądała” – grzmiał. „Sam byłem przez Kornela Morawieckiego i jego najbliższych współpracowników zapraszany. Poznałem się z Kornelem Morawieckim pod Warszawą [...] to było kilka lat temu” – twierdził.

Jak mówił w dalszej części programu, spotkanie z Kornelem Morawieckim było „co najmniej kilka”. Paść miała także propozycja współpracy i wspólnych list wyborczych z ugrupowaniem Wolni i Solidarni. – Ale ja nie byłem tym zainteresowany – zaznaczył.

Pytany, czy na wszystko to ma dowody, Kołodziejczak potwierdził. „I jeżeli będzie trzeba, to je pan pokaże?” –

dociekał Terlikowski. „Jeżeli trzeba będzie, to pokażę” – zapewnił. Nie doprecyzował jednak, jakie okoliczności mogłyby go do tego zmusić. „Ja nie będę udowadniał, że ja wielbłądem nie jestem. Insynuacje, pomówienia, to jest idealny sposób tej władzy” – twierdził. Na uwagę, że były działacz Solidarności Walczącej zaprzeczał, jakoby do takich spotkań miało w ogóle dochodzić, odparł: „Kiedy on to powiedział pół roku temu też po podobnej sytuacji, czy ponad pół roku temu, zadzwoniłem do niego, rozmawiałem i mówił: No tak musieliśmy zrobić”.

„Fakty są inne i jest jedna rzecz: z faktami się nie dyskutuje” – grzmiał Kołodziejczak. „No ale fakty trzeba udowodnić” – odparł Terlikowski. „Fakty to są fakty. Jak trzeba będzie, udowodnię” – szedł w zaparte lider AgroUnii. „Jeżeli jest słowo przeciwko słowu, to jest słowo przeciwko słowu, a jeśli są fakty, to muszą być dowody” – wyjaśnił dziennikarz. „Panie redaktorze, proszę uwierzyć, że prawda jest po mojej stronie” – apelował Kołodziejczak. „Ja nie jestem od tego, żeby wierzyć, tylko od tego, żeby pytać” – skwitował Terlikowski.

Autorstwo: MMC

Na podstawie: RMF FM

Źródło: NCzas.com